Wydanie B

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telef. IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekret. red. 19-07 (czynny cały dzień) Telefon międzym 36-00 (czynny 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt) | Środa, dnia 13 sierpnia 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz. konto Nr 8086. | Nr 219

KONIEC FLOTY JAPOŃSKIEJ



Podział floty japońskiej między aliantów drogą losowania: oficer floty królewskiej przy ciągnięciu losu w Tokio.

Po zakończeniu lotu

Od rekordu Posta do rekordu Odomsa

NOWY JORK (PAP). Kapitan William Odoms wylądował w niedzielę o godz. 19.01 na lotnisku w Chicago, po zakończeniu lotu dookoła świata, witany entuzjastycznie przez zebrane tłumy. Kapitan Odoms przebył odległość 30.614 km w ciągu 63 godzin 15 minut, rozwijając przeciętną szybkość 504 km na godz. Rekord ustanowiony przez lotnika amerykańskiego, uwzględniając przerwy spowodowane lądowaniem, jest o połowę lepszy od rekordu Willey Posta z roku 1933, wynoszącego — 168 godzin 50 minut.

Kapitan Odoms oświadczył reporterom na lotnisku, że od chwili wystartowania z Chicago prawie nie spał.

Rząd Ramadiera otrzymał

votum zaufania

LONDYN (obsł. wł.). Z Paryża donoszą, że wczoraj popołudniu francuskie Zgromadzenie Narodowe wyziło premierowi Ramadier votum zaufania, którego zażądał w związku z projektem rządowym reformy prawa wyborczego do samorządów. Za premierem padło 404 głosów, a przeciw niemu 184. Bardzo ostro sprzeciwiali się projektowi komuniści, gdy tymczasem partia republikanów, socjalistów i radykałów poparła premiera.

PARYŻ (PAP). Sprawa statutu dla Algieru stała się nieomal przyczyną kryzysu gabinetowego we Francji. Premier Ramadier zażądał natychmiastowego rozpatrzenia statutu przez Zgromadzenie Narodowe. Natomiast radykałowie domagali się odroczenia debat na ten temat aż do przyszłej sesji. Projekt radykałów odroczenia obrad został odrzucony 467 głosami przeciwko 111.

Po dłuższych targach zgodzono się na przeprowadzenie generalnej dyskusji nad projektem statutu jeszcze przed rozejściem się posłów Zgromadzenia na ferie letnie — co nastąpi 15 bm., z tym że szczegółowe debaty nad statutem odbędą się po feriach. Premier Ramadier zaznaczył jednak, iż jeszcze przed rozpoczęciem ferii letnich, rząd zamierza uzyskać votum zaufania Zgromadzenia w sprawie projektu statutu dla Algieru. Byłoby to drugie votum zaufania, którego premier Ramadier zażądał w ciągu 48 godzin.

Rząd paragwajski ewakuuje Asunción

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż rząd Paragwaju po konferencji odbytej z przedstawicielami armii postanowił ewakuować Asuncjon, oblegany od kilku tygodni przez wojska powstańcze. Rząd przeniesie się prawdopodobnie do miasta Pilar, leżącego na południe od Asuncjon.

O szybkie powstanie

RAD NADZORU Społecznego

Ostatnie plenum Komisji Centralnej Zw. Zawodowych wysunęło postulat powołania społecznych Rad Nadzoru Społecznego w państwowym przemyśle i handlu na szczeblu zjednoczeń oraz central przemysłowych i handlowych. Projekt ten jest potwierdzeniem naszego stanowiska, któremu niejednokrotnie dawaliśmy wyraz w naszym piśmie, a mianowicie, że korzenie szkodnictwa gospodarczego i spekulacji znajdują się nie tylko w sektorze prywatnym, ale, że sięgają również na teren spółdzielczości

Już obrady dyrektorów Izb Skarbowych w Warszawie dostarczyły wiele cennego materiału potwierdzającego ten stan rzeczy. Zastanawiając się nad powiększeniem dochodów Skarbu Państwa, skarbowcy zwrócili uwagę na konieczność natychmiastowego i dokładnego zamknięcia kanałów, przez które przeciekają drogą nielegalną towary reglamentowane na wolny rynek. To przeciekanie odbywa się stale i przybiera nieraz niepokojące rozmiary. Wykazały to dobitnie procesy z różnych afer gospodarczych. Wyżsi urzędnicy administracji gospodarczej z różnych zjednoczeń i branż, a nieraz dyrektorzy central fałszowali zestawienia i bilanse, rzucali towary za miliony złotych na pasek i dorabiali się na tym milionowych fortun.

Do znacjonalizowanych gałęzi gospodarstwa narodowego dostali się niejednokrotnie ludzie bez skrupułów moralnych, dążący do zrobienia pieniędzy „per fas et nefas". Szkodliwa działalność tych ludzi mogła przybrać większe rozmiary tylko z powodu braku kontroli, którąby istniała przynajmniej w tej formie, w jakiej ją spełniają rady zakładowe na terenie fabryk.

Ten brak kontroli społecznej na wyższych szczeblach — zjednoczeń i central utrudniał również działalność rad zakładowych na terenie fabryk, sprowadzając działalność tej komórki niejako do fikcji, gdyż większość nadużyć dokonywała się poza zasięgiem jej kompetencji. Znane są fakty zbrodniczej więzi szkodnictwa gospodarczego między poszczególnymi kierownikami zjednoczeń czy central przemysłowych i podległymi im dyrektorami fabryk. W tych warunkach niemożności powiązania kontroli społecznej rady zakładowej z podobną działalnością w zjednoczeniu niweczy dorobek kontroli.

Rady nadzoru społecznego byłyby więc instancją obejmującą szerszy zakres działania, niejako hierarchicznie wyższą w stosunku do rad zakładowych, z którymi by ściśle współpracowały. Rady nadzoru, powołane z bardzo starannie dobranych ludzi o wysokim poziomie moralnym, mogą stanowić cenny organ aktywizacji i uzdrowienia naszej gospodarki państwowej. Przy zjednoczeniach oraz wielozakładowych przedsiębiorstwach, dyrekcjach monopolów, powstają rady wyłonione przez odpowiednie organy związków zawodowych, przy centralach handlowych powstają rady złożone z przedstawicieli odpowiednich związków zawodowych i zainteresowanych grup konsumentów.

Działalność rad nadzoru nie powinna ograniczać się do likwidowania złodziejstw, do czego w pierwszym rzędzie powołana jest Izba

Ważne wydarzenia w Anglii

Tajne posiedzenie klubu parlamentarnego Partii Pracy — Debata w Izbie Gmin

LONDYN (obsł. wł.). W poniedziałek uczestniczył premier Attlee w towarzystwie kilku ministrów w tajnym posiedzeniu frakcji parlament. Partii Pracy. Zebranie to zostało zwołane z inicjatywy tych posłów, którzy są zdania, że plan gospodarczy rządu nie jest dość radykalny. W dyskusji odpowiadali na stawiane pytania premier Attlee i min. Bevin. Min Morrison wyjaśnił stanowisko rządu w sprawie projektowanej nacjonalizacji przemysłu żelaznego i stalowego. W sprawie nacjonalizacji przemysłu stalowego zdania były podzielone, gdyż część posłów obawia się, że w obecnym stadium nacjonalizacja może łatwo pociągnąć za sobą dezorganizację przemysłu. Posiedzenie trwało 2 i pół godziny.

LONDYN (obsł. wł.). W ub. poniedziałek Izba Gmin debatowała przez cały dzień nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu. Przewidywania, że ustawa ta przejdzie w ciągu jednego dnia przez wszystkie 3 czytania, nie sprawdziły się, gdyż konserwatyści i liberałowie wnieśli liczne poprawki, wskutek czego dyskusja może się potoczyć jeszcze przez cały dzień następny. Opozycja głosi, że ustawa ta podkopałaby zasadnicze prawa człowieka i obywatela. Jako główni mówcy opozycji wystąpili Churchill i Blackburne.

Sensacyjny proces w Krakowie

Komendant WIN-u i towarzysze przed sądem

KRAKÓW (obsł. wł.). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się w ub. poniedziałek rano proces przeciwko 17 członkom podziemia, oskarżonym o działalność wywrotową i szpiegowską. Na ławie oskarżonych zasiedli: główny komendant WIN'u Niepokulczycki Franciszek, zastępca sekretarza generalnego NKW PSL i wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie Mierzwa Stanisław, naczelny redaktor tygodnika PSL „Piast" Buczek Karol, sekretarz zarządu wojew. PSL w Krakowie Kabat Mieczysław, prezes koła grodzkiego PSL w Krakowie Stamach Karol, były sanacyjny wicewojewoda Karczmarczyk Alojzy, b. poseł BBWR Ostafin Józef — główni przywódcy podziemia — oraz Rzymek vel Strzałkowski Edward, prof. Uniwersytetu Warszawskiego Ralski Eugeniusz, b. major KOP'u Tumanowicz Walerian, Jerzy Kunze i Tadeusz Wilczyński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Jako pierwszy zeznaje b. wicewojewoda sanacyjny Karczmarczyk, autor listu otwartego do prezesa PSL Mikołajczyka, w którym wzywał go do pójścia do wyborów sejmowych samodzielnie, a nie w bloku. Karczmarczyk był organizatorem brygady wywiadowczej WIN'u, która według otrzymanych na przełomie lat 1942/43 instrukcji miała szczególnie bacznie śledzić działalność polityczną partii lewicowych. Oskarżony przyznaje się do winy w początkowej fazie swej działalności. Do organizacji wciągnął go jego przyjaciel Muzyczka, który mu dał do przepracowania deklarację WIN'u. Potem skontaktował go Muzyczka z szefem organizacji Niepokulczyckim. Już dawno przed zaaresztowaniem — zwierza się oskarżony — zaczął się zapatrywać krytycznie na działalność podziemia i odetchnął z prawdziwą ulgą, gdy został zaaresztowany. W więzieniu, po dojrzałym namyśle, doszedł do przekonania, że obóz majowy działał na szkodę Polski, nie przeprowadzając reform, których się obawiał, i nie przygotowując należycie kraju na wypadek wojny. Tak samo doszedł do wniosku, że i rząd londyński nie potrafił znaleźć drogi do dzisiejszej Polski. Oskarżony wymienia szczegółowo błędy tego rządu. Co do PSL, to oskarżony określa ten obóz jako naturalnego sprzymierzeńca WIN'u i tym się tłumaczą kontakty WIN'u z tym obozem.

Po wysłuchaniu oskarżonego Karczmarczyka Sąd przerwał rozprawę. Dziś nastąpią dalsze przesłuchy oskarżonych.

Po co wyjedzie do Stanów Zjedn.

specjalna misja brytyjska

LONDYN (obsł. wł.). W najbliższym czasie wyjedzie do Stanów Zjednoczonych specjalna misja brytyjska celem przedyskutowania z rządem St. Zjedn. sytuacji dolarowej. Skład osobowy tej misji zostanie ogłoszony później. W każdym razie nie weźmie w niej udziału żaden z ministrów brytyjskich, lecz wybitni fachowcy, na czele których stanie jeden z wyższych urzędników ministerstwa skarbu.

Korespondent radia brytyjskiego, komentując obecną sytuację dolarową, wskazuje na to, że dotychczas pozostało Brytanii z pożyczki dolarowej 250 milionów dol. Jeżeli pożyczka będzie zużywana dalej w tym samym tempie, to wyczerpie się ona do października br. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest stały wzrost cen w Ameryce.

Komisja ma również omówić sprawę wymiany funta na dolara i ewentualny plan nowej umowy finansowej, gdyż poprzednia umowa jest dla W Brytanii zbyt uciążliwa.

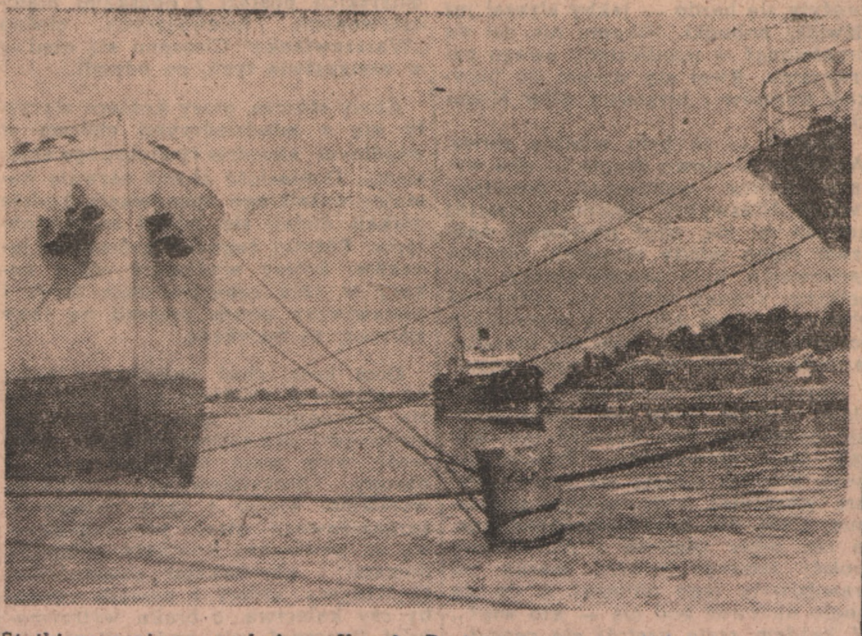
Konsul amerykański udaje się do stolicy Republiki Indonezji

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reutera, premier Indonezji dr Amir Sjahrirfudin, zawiadomił drogą radiową konsula generalnego USA w Batawii dr Waltera Foote'a, że jego wizyta w stolicy republiki będzie mile widziana. Foote zwrócił się poprzednio przez radio w Batawii z zapytaniem, czy może przybyć do Joogjakarty.

W Batawii przypuszcza się, że wizyta ta pozostaje w związku ze zgodą Departamentu Stanu na wysłanie przedstawiciela USA do Joogjakarty dla zapoznania się ze stanowiskiem Indonezji w sprawie mediacji Stanów Zjednoczonych.

** NA PRZESTRZENI z Delhi do Caracci, nowej stolicy Pakistanu, wykoleił się ekspres, przy czym 4 osoby poniosły śmierć. Wykolejenie pociągu jest rzekomo aktem sabotażu.

Z portu gdańskiego



Statki zagraniczne czekają w Kanale Portowym portu gdańskiego na wejście do kanałów wewnętrznych. Na prawo zarosłe zielenią Westerplatte.
Foto: Uklejewski Gdynia

Kontroli. Musiały by one spełniać ważniejsze i rozleglejsze zadanie czuwania nad całością pracy w instytucji, nad organizacją i wykorzystaniem wszystkich elementów gospodarczych, nad przeszkoleniem personelu i zabezpieczeniem interesów pracowniczych. Dużą rolę mogły by odegrać rady w walce ze skostnieniem i tendencjami biurokratycznymi państwowego aparatu gospodarczego. Działalność ich jednak nie może być wymierzona w zarządy i dyrekcje lub wkraczać w ich kompetencje, gdyż wtedy spełniły by one rolę „przysłowiowej kuli u nogi" produkcji. Rady muszą być elementem harmonii w każdej instytucji gospodarczej.

Wielka wyprawa na wieloryby

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi, że w październiku ruszy na daleką północ międzynarodowa wyprawa dla przeprowadzenia wspólnego połowu wielorybów. W wyprawie tej biorą udział statki norweskie, radzieckie, brytyjskie, holenderskie, południowo-afrykańskie i japońskie.

Zlot skautów koło Paryża

PARYŻ (obsł. wł.). Niedaleko Paryża protektor skautów francuskich, gen. Lafond, dokonał uroczystego otwarcia międzynarodowego zjazdu skautów, w którym bierze udział 40.000 skautów z 42 państw, w tym również z Niemiec i Austrii.

Gen. Lafond powitał skautów z całego świata w serdecznych słowach, a skaut holenderski zapalił ognisko ze zwęglonego drzewa ostatniego zlotu międzynarodowego, który się odbył przed wojną w Holandii.

W INDONEZJI znów WOJNA!

Doniesienie lewicowej prasy holenderskiej

HAGA (PAP). Lewicowa prasa holenderska, powołując się na doniesienia z Batawii i Joggjakarta, twierdzi, że działania wojenne w Indonezji trwają na wszystkich odcinkach frontu. Dowództwo holenderskie w swych komunikatach mówi „jedynie o akcji oczyszczającej i ożywionej działalności patroli przeciwko republikanom na terenach, zajętych w czasie ostatniej ofensywy".

Czasopismo „Stem van Nederland" rozszyfrowując powyższe komunikaty dowództwa holenderskiego, twierdzi, że w Indonezji trwa prawdziwa wojna. Na Madurze oddziały holenderskie bez przerwy atakują Indonezyjczyków. W tydzień po decyzji Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych, Holendrzy zajęli Bangkalan, największe miasto na Madurze. Na Jawie i Sumatrze oddziały generała Spoora kontynuują działania wojenne przeciwko Indonezyjczykom na całym froncie.

Afera gospodarcza w Rumunii

Partia Bratianu skompromitowana

BUKARESZT (PAP). Gazety rumuńskie donoszą o wykryciu olbrzymich zapasów żywności i artykułów pierwszej potrzeby w składach „Banea Romanesca", które należą do zwolenników opozycyjnej partii Bratianu. Nie bacząc na trudną sytuację aprowizacyjną Rumunii, liberałowie z partii Bratianu ukrywali od kilku lat dziesiątki tysięcy puszek konserw, tysiące kilogramów kawy, duże ilości zboża oraz surowców, niezbędnych dla rozwoju przemysłu. Dzienniki twierdzą, że członkowie partii Bratianu, spekulując na powojennych trudnościach Rumunii, zarobili wiele milionów lei.

—o—

Czy dojdzie do porozumienia w sprawie połączenia 3 stref okupacyjnych?

WARSZAWA (obsł. wł.). Sekretarz stanu Marshall oświadczył, że rozpoczynająca się we wtorek w Waszyngtonie konferencja anglo-amerykańska jest tylko wstępem do konferencji, jaka ma się odbyć w najkrótszym czasie między przedstawicielami 3 mocarstw, tj. Stanów Zjednoczonych W. Brytanii i Francji. W konferencji w Waszyngtonie weźmie również udział amerykański min. wojny Kenneth Royall.

W związku z zapowiedzianą konferencją 3 mocarstw prasa francuska i brytyjska wyraża przypuszczenie, że na konferencji tej dojdzie do porozumienia w sprawie połączenia wszystkich 3 stref okupacyjnych.

Agencja TASS donosi z Essen, że w tych dniach delegacja francuska wizytowała strefę brytyjską, a delegacja brytyjska strefę francuską.

—o—

Cenne i pożyteczne wydawnictwo

Mapa samochodowa Polski

Wojskowy Instytut Geograficzny wydał mapę samochodową Polski w skali 1:1.000.000. Zasadniczą treść tego źródłowego wydawnictwa — drogi kołowe, opracowano odmiennie od dotąd praktykowanych metod. Zaniechano podziału dróg na klasy, podając bardziej użyteczny podział na: autostrady, szosy główne, szosy drugorzędne i drogi gruntowe. W miejsce bardziej szczegółowego podziału przedstawiono wyczerpująco rodzaj nawierzchni dróg i ich stan. Kolorami wyróżniono nawierzchnię: prasowaną (beton-asfalt), układaną (klinkier-kostka) i ubijaną (tłuczeń-dróg), z wyraźnym zaznaczeniem, czy stan jest dobry, średni czy zły. Mapa zawiera szczegółowy kilometraż szos. Nowością, niespotykaną dotąd na mapach samochodowych, jest zaznaczenie zielonym kolorem obszarów leśnych, co znów jest ważne ze względów turystycznych. Miejscowości podzielono na cztery kategorie, uwzględniono przy tym miejscowości uzdrowiskowe i turystyczne. Obok mapy głównej znajduje się szkic szos tranzytowych i mapa okolic Warszawy oraz plan stolicy. Do mapy dołączono informator, zawierający skorowidz ważniejszych na mapie umieszczonych miejscowości z podaniem adresów: Starostwa, Zarządu Miejskiego, MO, hotelu, garażu, pomocy lekarskiej, reparacyjnej i stacji benzynowej.

Ruch statków w portach polskich

GDYNIA (am). 7 sierpnia b. r. wszedł do portu w Gdyni duński statek „Phoenix", który przywiózł 236 koni duńskich. Szwedzki prom towarowy „Starke" przywiózł 4 tony ubrań.

Holendrzy interesują się polskimi portami

GDYNIA (am). Do Gdyni przybyła grupa holenderskich kupców i inżynierów portowych. Goście interesują się żywo naszymi portami i szczególnie technicznym ich wyposażeniem. Wyrażając swoje zdziwienie z powodu tak szybkiej odbudowy urządzeń portowych Holendrzy uważają, że przemysł nasz obsługujący odbudowę portów mógłby wziąć również udział w pracach inwestycyjnych portów holenderskich.

Goście palestyńscy na MTG

GDYNIA (am). Wśród licznych gości zagranicznych, którzy przybyli na MTG, największe zainteresowanie polskimi wyrobami wykazują kupcy palestyńscy. Przybyły p. A. Ehrlich z Tel-Avivu interesuje się wyrobami drzewnymi, p. Meyer z Zewany przed wojną reprezentował już w Jerozolimie polskie fabryki urządzeń sanitarnych i wytwórnie materiałów budowlanych. Oświadczył on, że pomimo zaburzeń politycznych życie gospodarcze rozwija się normalnie i rynek palestyński jest nadal bardzo chłonny dla polskich wyrobów odlewniczych, armatur itp. W oparciu o swoje przedwojenne i obecne kontakty goście palestyńscy spodziewają się znacznego ożywienia wymiany towarowej.

Świat w kilku wierszach

** DO LONDYNU przybyła jugosłowiańska delegacja handlowa dla sfinalizowania zakupu maszyn, które są koniecznie potrzebne Jugosławii do przeprowadzenia 5-letniego planu odbudowy.

** W TEL-AVIVIE grupa Arabów napadła na kawiarnię, zabijając 4 Żydów.

** GANDHI zagroził głodówką, jeśli społeczeństwo indyjskie nie zaprzestanie dalszej bratobójczej walki. Gandhi odłożył swój wyjazd do wschodniego Bengalu aż do czasu uspokojenia się w Kalkucie.

** REUTER PODAJE, że prezydent Argentyny, generał Peron, przybędzie do Brazylii w okresie trwania konferencji w Rio de Janeiro. W kołach poinformowanych twierdzą, że Peron spotka się tam z Trumanem i przeprowadzi z nim rozmowy na temat stosunków między Stanami Zjedn. a Argentyną.

** PRZEDSTAWICIEL polskiej misji handlowej w Szwecji oświadczył, iż Szwecja stanie się największym rynkiem zbytu dla polskiego węgla. Dotychczas Polska dostarczała Szwecji 3 miliony ton węgla rocznie. Ilość ta zostanie znacznie podwyższona.

** Z TRIESTU donoszą, że komisja obradująca nad granicami Triestu musiała przerwać swe prace na skutek licznych demonstracyj organizowanych przez ludność na rzecz Jugosławii. Obrady rozpoczną się od nowa po otoczeniu domu przez silną eskortę.

Ile złota ma Wielka Brytania?

LONDYN (PAP). Prasa londyńska publikuje szereg cyfr statystycznych, ilustrujących sytuację gospodarczą Wielkiej Brytanii. Gazety donoszą m. in., że obecny zapas złota w Wielkiej Brytanii przedstawia wartość około 2 miliardów 400 milionów dolarów.

Rewia mody na MTG

zorganizowana przez rzemiosło wybrzeża

SOPOT (am). Wśród licznych imprez pokazowych o charakterze uzupełniającym Międzynarodowe Targi Gdańskie, na specjalne wyróżnienie zasługuje rewia mody, zorganizowana w dniu 9 sierpnia staraniem gdańskiej Izby Rzemieślniczej przez rzemiosło konfekcyjne Wybrzeża.

Na ogół dotychczas z pojęciem rewii mody kojarzyły się wrażenia luksusu i pewnego snobizmu, połączonego z przepychem. Rewia, której byliśmy świadkami, miała charakter odmienny. Pokazano modele praktyczne z materiałów dostępnych każdemu człowiekowi pracy — nie wykonane specjalnie, lecz uszyte w pracowniach z materiałów powierzonych przez klientki, jedynie zademonstrowane w odpowiedniej formie na zgrabnych modelkach. Począwszy od skromnych szlafroczków i poranniczków poprzez suknie przedpołudniowe, spacerowe i wizytowe, uzupełnione kostiumami, płaszczami i nawet futrami, przy odpowiednim doborze nakryć głowy i kapeluszy, zademonstrowano to, co wszechwładna i kapryśna moda podyktuje naszym paniom. Zbliżającą się jesień zaakcentowały kolory wrzosu i brązu. Kapelusze dobrane do każdej sukni kompletu, począwszy od skromnego toczka czy gładkiego filcu, aż do fantazyjnego modelu przybranego strusimi piórami lub rajerami, oraz nadzwyczaj bogata kolekcja torebek damskich, budziły w zebranych paniach chęć posiadania.

Znany artysta scen warszawskich Antoni Jaksztas wziął na siebie trud umiejętnego zademonstrowania modelek, które pokazały ogółem ponad 40 modeli.

Udział w rewii wzięły następujące firmy:

Suknie i płaszcze damskie — M. Aczkiewicz, Sopot, ul. Kościuszki 5; M. Cypińska, Sopot, Stalina 715; S. Derwisz, Sopot, ul. Kościuszki 5; M. Galbarczykowa, Wrzeszcz, Libermana 19; C. Korniak, Sopot, Morska 4; K. Morawski, Gdynia, Świętojańska 21; S. Szymczyszyn, Wrzeszcz, Libermana 45.

Futra — „Alvir" — J. Owieroff i H. Walerian, Gdynia, Świętojańska 75.

Kapelusze — „Allodia", Sopot, Stalina 769; M. Gałuszyńska — Wrzeszcz, Sobótki 1; „Klara" Sopot, Kościuszki 5; „Pani" — J. Karwacki, Gdynia, Świętojańska 56.

Obuwie — W. Bugajczyk, Wrzeszcz, Jesionowa 1; R. Bodek, Gdynia, Świętojańska 95; S. Jabłoński — Wrzeszcz, Wiązowa 11; W. Syrkiewicz, Wrzeszcz, Konrada Wallenroda 8; C. Pierzynowski, Gdańsk, Jana z Kolna — i inni.

Wyroby skórzane i torby damskie — A Pieprzyk, Poznań, Walki Młodych 6.

Artystyczna galanteria — Sopot, Rokossowskiego 50.

Fryzury wykonał salon fryzjerski Grand Hotelu w Sopocie, artystyczny maquillage — dypl. kosm. Hanna Micewicz, Poznań.

Wspomnienie z Powstania Warszawskiego — *Natalia Turowiecka*

Prawdziwy bohater

W czasach największego nerwowego napięcia — gdy atmosfera stolicy naładowana była elektrycznością, zwiastującą burzę — spotkałam na ulicy sąsiadkę naszą, panią K. — bardzo przejętą i podnieconą.

Wie pani — powiedziała zaraz na wstępie — coś się szykuje. Coś wisi w powietrzu... — spojrzała nieufnie ponad moją głowę, w niebo, pogodne lipcowe niebo, na którym właśnie samolot niemiecki wyprawiał jakieś akrobatyczne łamańce.

Spojrzałam pytająco, choć wiedziałam o co jej chodzi.

Coś wybuchnie — zniżyła głos do szeptu — wybuchnie. I wtedy mój Jurek pójdzie — nie zatrzymam go — nie wolno mi nawet zatrzymywać...

Mimo mocnego tonu słów trwoga była w jej oczach. Rozumiałam ją zresztą. Wiedziałam, że Jurek — jej jedynak ukochany — należy do koła patriotycznej młodzieży; — nie wątpiłam, że gdy wybije godzina stanie pierwszy w szeregach walczących. A myślę, że nawet serce matki — Spartanki, tak pełnej hartu, drżało z bólu i trwogi w chwili, gdy wysyłała syna na pewną śmierć dla dobra Ojczyzny. A wszak naszej sąsiadce pani K. daleko było do spartańskich wzorów.

Wkrótce potem spotkałam u znajomych Jurka — Oczy jego płonęły zapałem, silne młodzieńcze ramiona prężyły się hardo — jakby słyszał już dźwięki pobudki. Nikomu nie dał się prześcignąć w manifestacji swego patriotyzmu. Rwał się wprost do barykad, kaemów i utrącania głów Niemcom.

Odwet! — to było wielkie słowo. Wolność! — słowo drugie — oba wyrazy zdolne wstrząsnąć posadami świata. Niezwykły, podniosły nastrój udzielił mi się, choć niebawem nadszedł jeden młody człowiek, którego zachowanie było przysłowionym kubełkiem zimnej wody na rozpalone głowy. Nie brał udziału w wybuchach entuzjazmu i twarz jego nie zdradzała żadnego z miotających nami uczuć.

Zmrożona jej widokiem — zamilkłam całkiem, żeby po chwili szepnąć do siebie: Ten Ryszard jest jednak jakiś niewyraźny... Podejrzenia moje, których zresztą nie kształtowałam wyraźniej były ogólnie podzielane. Czyż nie było prawdopodobne, że ten nikły uśmiech i nieruchomy spokój tamtego tworzą maskę na prawdziwym jego obliczu? A co się mogło ukrywać pod nią — kto wie?... W każdym razie nastrój się zepsuł...

*

Nadszedł dzień 1 sierpnia. Wybiła wielka godzina.

W domu naszym, odciętym od ulicy i miasta zapanował gwar i ruch nieopisany. Przedtem jeszcze cała młodzież męska z tej kamienicy wymknęła się jakoś w niewiadomym kierunku. Ale przyszli inni — a wtedy i starsi ludzie poczuli jakby przypływ świeżej młodzieńczej siły. Życie skupiło się w podwórzu, gdzie zbiegli się wszyscy, otaczając gromadkę dziarskich postaci z opaskami biało-czerwonymi, śpiewających głośno „Warszawiankę". Cieszono się nimi — w zastępstwie tych, co odeszli.

Głosy starcze, głosy kobiece złączyły się z młodzieńczymi chórem w wspólnym akordzie żywiołowego uniesienia. Doniosłość chwili zerwała hamulce wszelkiego opanowania. Ludzie płakali, śmiali się, padali sobie w objęcia. Później żegnano gromadkę junaków, którzy wydawszy różne nakazy w celu zabezpieczenia domu i zostawiwszy straże przeszli na inny odcinek, na barykadę.

Dom nasz, choć położony z boku od głównych punktów zapalnych (tak się przynajmniej narazie wydawało) postanowił zamanifestować swą gotowość, swą wolę wspólnej walki i obrony. Ufortyfikowano zbiorowym wysiłkiem bramy i okna parterowe zorganizowano straż przeciwpożarową — nawiązano kontakty z innymi domami i placówkami powstańców. Ci wszyscy, którzy z powodu choroby czy kalectwa, a braku wytrzymałości fizycznej nie nadawali się do walki w pierwszej linii zgłaszali się do służby pomocniczej — do umacniania bram, robienia przekopów itp. — byle tylko nie odpaść w tym zbiorowym, heroicznym zrywie ku wolności.

*

Czas płynął. Walka trwała.

Pierwszy entuzjazm mieszkańców naszej kamienicy zdążył ostygnąć nieco w obliczu grozy — gdy dom sąsiedni został niespodziewanie zaatakowany przez czołgi i trzeba było uchodzić z zagrożonego rejonu.

Ale zapał młodzieży walczącej, tych tysięcy bezimiennych bohaterów, nie osłabł ani na chwilę. Walka trwała — walka rozpoczęta w imię najwznioślejszych ideałów walka na śmierć i życie ze znienawidzonym wrogiem — trwała, mimo coraz silniejszych ataków nieprzyjaciela mimo druzgocącej akcji jego lotnictwa i coraz większej ilości zabitych i rannych.

Pewnego dnia do szpitala polowego w naszej dzielnicy zaniesiono ciężko rannego. Towarzyszyła mu wieść o bezprzykładnej jego odwadze i bohaterstwie, którego omal nie przypłacił życiem, ratując całą kamienicę i dziesiątki ludności cywilnej od wysadzenia w powietrze.

Na widok tej nieruchomej postaci na noszach z piersią zbroczoną krwią z zamkniętymi oczyma w śmiertelnie bladej twarzy — doznałam wstrząsu. Bo oto w ciężko rannym bohaterze poznałam Ryszarda — tego samego cichego młodzieńca, którego milczące zachowanie, umiar i spokój wydawały się niewłaściwe a nawet podejrzane w przeddzień powstania. Jakże jasno pojęłam teraz tę wielką prawdę, że prawdziwa zasługa i bohaterstwo nie posługuje się frazesem, nie wymaga wielkich i głośnych zapewnień!

(Korespondencja własna IKP)

Samorząd terytorialny a planowanie

Restytucja Związku Miast Polskich jest konieczna

Planowaniem ogólno-państwowym w zakresie 3-letniego planu inwestycyjnego został objęty również samorząd, który w zaspakajaniu potrzeb lokalnych odgrywa rolę dominującą. Przy wykonaniu wszelkich zaplanowanych inwestycji związki samorządowe są niestety skazane w olbrzymim procencie na pomoc finansową ze strony Państwa, gdyż wojenne zniszczenia i powojenne trudności gospodarcze, a zwłaszcza niewystarczający system finansowo-podatkowy, dezorganizowały w poważnym stopniu ich własne źródła dochodowe. Jest to niewątpliwie objaw nienormalny i niepożądany. Uzależnia bowiem poszczególne samorządy tak dalece od czynników rządowych, finansujących z dochodów ogólno-państwowych ich inwestycje, że nazwa „samo"rząd staje się fikcją. Nadto może powstać wśród ludności nieuświadomionej mylne mniemanie, że samorząd nie potrafi wywiązać się ze swoich zadań, wobec czego stracił rację bytu Stąd łatwy wniosek, że miejsce samorządu winna zająć „państwowa" administracja lokalna.

O ile planowanie samorządowe ma dać pożądane wyniki, to należałoby wpierw dokładnie i definitywnie ustalić zakres działania związków samorządowych. Planowanie bowiem powinno objąć dłuższe czasokresy. Jak jednak związki samorządowe mają ustalić plany na dłuższą metę, skoro nie wiedzą, czy i na jak długo poszczególne gałęzie ich działalności pozostaną przy samorządzie, czy też nie będą przejęte przez Państwo lub inne związki publiczno-prawne. W jednym i drugim wypadku planowanie musi przyjąć inne oblicze. Gdy np. elektrownia ma zaspokoić tylko (czy też w głównej mierze) potrzeby lokalne, to plany inwestycyjne, dot. ew. jej rozbudowy lub unowocześnienia będą wyglądały inaczej,niż gdyby elektrownia, mająca być przejęta przez Zjednoczenie Energetyczne, miała służyć potrzebom całego rejonu. Tak samo ma się sprawa ze szpitalnictwem, szkolnictwem, komunikacją, urządzeniami kulturalnymi itp.

Dokładne ustalenie zakresu działania samorządu jest możliwe dopiero wówczas, gdy zostanie rozstrzygnięta sama koncepcja samorządu. Pod tym względem panuje niestety prawie kompletne milczenie. Samorząd funkcjonuje jeszcze siłą tradycyjnego rozpędu, mimo że pod względem uruchomienia (drogą wyborów) organów ustrojowych, finansowego wyposażenia i jasnego określenia jego agend jest b. zaniedbany. Od wypadku do wypadku przydziela się mu kompetencje i czynności (zwłaszcza deficytowe) wzgl. odbiera się gałęzie działalności gospodarczej (zwłaszcza dochodowe) — tak, że planowanie finansowe, nawet tylko na jeden rok, przypomina raczej ekwilibrystykę, aniżeli racjonalną sztukę przewidywania. W takiej sytuacji trudno mówić o poważnym i skutecznym planowaniu długofalowym, które wymaga w pierwszej linji jasnej koncepcji, ścisłego rozgraniczenia funkcji państwowych i samorządowych (ogólno-państwowych i lokalnych), odpowiednich i pewnych źródeł finansowych. Tymi wszystkimi zagadnieniami zajmie się niewątpliwie szczegółowo nowoutworzony w Ministerstwie Administracji Publicznej „Wydział Planowania".

Planowanie, które swoim zasięgiem ma objąć nieraz dziesiątki lat naprzód i nadać przyszłości swoje szczęśliwe, czy też szkodliwe piętno, musi się oprzeć na spokojnej pracy twórczej. W planowaniu nie może być ani nerwowości, ani pośpiechu, ani sporadyczności. Planowanie musi bazować na dokładnej znajomości terenu, na obiektywnych wynikach nauki, zmierzających do wyczerpującej rejestracji i selekcji istniejących i mogących jeszcze powstać potrzeb publicznych, na wyszukaniu najodpowiedniejszych środków do ich zaspokojenia, opracowaniu projektów realizacyjnych, zbadaniu możliwości finansowych, obliczeniu kosztów wzniesienia i utrzymania wybranych urządzeń.

Wielka szkoda, że dotychczas nie restytuowano jeszcze Związku Miast Polskich, który jako najwięcej kompetentny i fachowy organ samorządowy mógłby walnie przyczynić się do wyjaśnienia różnych wątpliwości koncepcyjnych i trudności faktycznych. Sprawa ta jest tym pilniejsza, że w innych państwach takie związki rozpoczęły już swą działalność. Ostatnio np. odbył się w Paryżu pierwszy powojenny Międzynarodowy Kongres Związku Miast i Samorządów, w którym wzięli czynny udział jako referenci m. in. również prezydent st. m. Warszawy inż. Tołwiński, prezydent m. Szczecina inż. Zaremba oraz prezydent m. Gdyni Zakrzewski. Występowali tam jako przedstawiciele swoich miast, a tym samym i Polski, lecz nie jako delegaci Związku Miast Polskich. Następny kongres ma się odbyć w 1948 r. w Pradze Czeskiej.

Gdyby z tych czy innych względów restytucja Związku narazie nie była możliwa, należałoby rozważyć kwestię utworzenia jakiegoś organu opiniodawczego, w skład którego wchodziliby przedstawiciele samorządów wszelkich stopni o odpowiednim doświadczeniu fachowym i przygotowaniu teoretycznym. Minister Osóbka-Morawski sam bowiem oświadczył, że odczuwa się istotnie potrzebę stworzenia jakiegoś czynnika obrony interesów związków samorządowych.

Można być zwolennikiem samorządu, albo jego przeciwnikiem. Mogą być rozważane i dyskutowane różne koncepcje i ich aspekty praktyczne. Trzeba jednak wreszcie wybrać i realizować konsekwentnie taki system, który najwięcej odpowiada naszym warunkom i potrzebom. Wówczas też planowanie będzie oparte na realnych i konkretnych podstawach, rokujących pełną realizację wszelkich planów i zamierzeń na przyszłość. **(Dr T. N.)**

Pochwała pionierów

Mocni ludzie wytrwali na ruinach Kołobrzegu i budują nowy ład

Kołobrzeg, w sierpniu

Są w Polsce miasta bardzo zniszczone, lecz żadne z nich nie wywiera tak przygnębiającego wrażenia jak Kołobrzeg. Nie dlatego, że tu zniszczone jest wszystko i że ocalała jedynie niewielka ilość budynków, lecz dlatego, że na ruinach tych nie widać ludzi,, nie ma odradzającego się życia. Miasto zieje przeraźliwą pustką. Z przeszło 30.000 mieszkańców niemieckich, podwojonych liczbą kuracjuszy, nie pozostał prawie nikt. W tych dniach odjeżdżają ostatnie ich transporty, a nowych przybyszy — Polaków, mieszkających w odremontowanych domach, oznaczonych biało-czerwonym sztandarem, jest jedynie... około 3 tysięcy.

Przyczyną tak słabego napływu ludności polskiej jest fakt, że Kołobrzeg nie wyszedł na powierzchnię zainteresowań gospodarczych i morskich kraju, że jest właściwie jedynie wyrazicielem uczuciowego stosunku naszego do morza i do pierwszego portu nad Bałtykiem, zdobytego w tej wojnie przez polskich żołnierzy. I to niestety wszystko. A ludzie, którzy

(Dokończenie na str. 6-tej)

Oś niepodległości Polski

Z okazji minionej rocznicy 950-lecia miasta Gdańska uprzytomnić sobie musimy przede wszystkim, szereg bezspornych faktów historycznych, które niezbicie dowodzą, że Gdańsk jest pochodzenia słowiańskiego, że panowanie niemieckie na tym obszarze było stosunkowo krótkie, bo Gdańsk pod panowaniem krzyżackim znajdował się od 1308 do 1454 r., zaś pod władzą pruską od 1813 do 1920 r. Łącznie lat 253. Pozostały okres przypada na suwerenność państwową Polski nad Gdańskiem i stosunkowo najkrótsze czasy wolnego miasta.

Niemcy byli zawsze w Gdańsku ludnością napływową. Przecież dopiero książę pomorski Świętopełk II (1227—1266), wyłamawszy się spod zwierzchnictwa Polski, sprowadził do Gdańska Niemców, a pierwsza faktoria kupców lubeckich powstaje w 1238 r. Błąd ten może być w skutkach porównany z błędem innego możnowładzcy polskiego, który sprowadził Krzyżaków do kraju Przez Świętopełka została unicestwiona wielka ekspansja morska Piastów, którą rozpoczął Bolesław Chrobry.

Błąd księcia mazowieckiego został naprawiony w 1410 r. bitwą pod Grunwaldem, a błąd księcia pomorskiego dopiero współczesnym Grunwaldem, dzięki któremu Gdańsk powrócił pod władzę Rzplitej.

Wbrew utartemu mniemaniu Gdańsk nie był pierwszym historycznie portem polskim. Jeszcze w okresię władania książąt pomorskich, lub zawisłych od Polski pierwszym portem, przez który odbywała się wymiana towarów z Polski na zachód był Wolin (Julin, zwany też po duńsku Jomsborgiem), dawna twierdza duńska przy ujściu Odry, zdobyta dla Polski przez Bolesława Chrobrego. Do portu tego wiódł szlak handlowy przez Kruszwicę, gdy krusze" soli używane były jako pieniądz.

Drugim miastem, które w zaraniu dziejów Polski odgrywało znaczenie handlowe, była owa dobrze znaną podróżnikom rzymskim idącym po bursztyn nad Bałtyk, miejscowość handlowa Truso, leżąca nad jeziorem Druznem, z którego wypływa rz. Elbinga, wpadająca do zatoki Świeżej. Z tą rzeką łączyła wody Wisła (Nogat) i płynęła jako prąd widoczny pod nazwą Wisły przez zatokę Świeżą, łącząc się z Bałtykiem niedaleko Lipy pod Kahlbergiem. Truso leżało na pograniczu Polski i Prus, a Trusa to dzisiejszy Elbląg kompletnie zdystansowany przez Gdańsk, ten Elbląg, o którym obszernie rozpisywał się jeszcze przed 900 r. żeglarz norweski Wulfstan, przy okazji stwierdzając, że ujście Odry i Wisły było słowiańskie. Wspomnienia o Truso sięgają nawet w okres Wickingów i panowania handlu skandynawskiego na Bałtyku. Świetność Elbląga trwała do XIII w., a więc do czasu, kiedy Nogat obfitował w wodę. W następnych wiekach sama natura przechyliła szalę zwycięstwa na korzyść Gdańska, bowiem Leniwka, czyli Wisła gdańska stała się dostępna dla największych okrętów gdy tymczasem pod koniec XVI w. okręty, płynące do Elbląga, musiały zatrzymywać się w zatoce Świeżej i z powodu płytkości Nogatu towary przeładowywać na barki, gdy wreszcie po tym kosztownym procederze dotarły do Elbląga. Znaczenie Truso zanikało, zaś Gdańska rosło systematycznie.

W ten sposób Gdańsk zdobył swą wyjątkową pozycję czynnika regulującego eksport Polski, i kopalni złota dla kupiectwa niemieckiego, które popierane przez możnowładców polskich coraz głębiej zapuszczało korzenie w tym mieście.

Z biegiem wydarzeń historycznych, jak to słusznie podkreśla Henryk Bagiński w swej książce pt. „Zagadnienie dostępu Polski do morza" — „Polska była śpichlerzem Europy, lecz stróżem i gospodarzem tego śpichlerza był wyłącznie Gdańsk", a w nim kupiec niemiecki.

Na przykładzie historii Gdańska widzimy jakie znaczenie ma człowiek uplasowany u ujścia Wisły, jakim czynnikiem twórczym może być w ekspansji morskiej swego narodu i dlatego szczególnie nasze pokolenie, żyjące na przełomie, tworzące historię i przyszłość kraju, winno pamiętać o wniosku, do którego doszedł Bagiński w cytowanym wyżej dziele, że „oś niepodległości Polski nie leży na linii Lwów—Wilno, nawet nie na linii Przemyśl—Warszawa— Królewiec, lecz na linii Katowice— Gdańsk u źródeł energii przemysłowej i potęgi Polski na morzu u ujścia Wisły."

Słowa te zostały napisane w Gdyni przed 20 laty, a jakąż mają wymowę, gdy po zawierusze wojennej przypadło nam w udziale szczęście obchodzenia 950-lecia polskości Gdańska!

Zdzisław Wojtowicz.



13 — Wspomnienia Krzysztofa Zbrucza

Było to nasze Boże Narodzenie. Leżeliśmy po uszy w długach. A że doraźność życia w owych czasach nie nakazywała ograniczeń specjalnych bo nie wiadomo było co dzień następny przyniesie, trudno nam się było przy tej katastrofalnej plajcie wyzbyć dość szerokich manier. Były to gesty bez pokrycia, puste jak rękaw amputowanego ramienia.

Wtedy to, mimo długów prolongat, żyr każdego z nas poszczególnie i wsyzstkich razem, mimo nadwątlonych nazwisk wobec niewywiązywania się z terminów i dat wobec licznie zarwanej naszej wypłacalności, stwierdziliśmy, że tylko w tym gronie mogliśmy wyść na tyle obronną ręką. Bez targów bez chandryczeń każdy wziął na siebie odpowiedzialność spłaty solidarnej części i w przeciągu kilku miesięcy konta zostały wyrównane, na nazwiskach nie zostało cienia.

Wtedy nikt z nas nie trwonił grosza, nawet Andrzej. I to był bezwzględny kapitał wartości owej trójki. Pamiętając o tym nie raz później absolwowaliśmy się z drobnych urazów wobec siebie, bo łączył nas kredyt wzajemnej wiary.

To też w dwa lata później w owej Maladze widząc tego samego człowieka, kiedy z wysiłkiem starał się podźwignąć na łokciach zababranych rąk, czułem potrzebę chwycenia go za kark, za kołnierz zatłuszczonej, jedwabnej koszuli i wstrząśnięcia do opamiętania. Metoda tresury pokojowczyka którego się bierze za sierść i łbem w to co nabroił. Z Andrzejem było za późno. Nie mogłem więc zrobić nic więcej. Odpiąłem zegarek i dałem na pamiątkę. Niechcący wymierzyłem mu cios ostateczny. Zegarek był od Stasia Pąkowskiego i musiał być Andrzejowi dobrze znany. Położył go tuż na stole i palcem wybijał tępy takt.

Zamykano lokal. Spojrzałem raz jeszcze na wskazówki

Była za pięć ósma. Czas najwyższy!

— Zostajesz?

— Przejdę się trochę — odparł zgaszonym głosem.

I jeszcze jeden uścisk dłoni, uścisk pożegnania. Na zawsze. Popędziłem. Za mną cichły w oddali kroki człowieka, dla którego godzina policyjna nie miała znaczenia.

IV.

ŻEGNAJ WARSZAWO.

Więc jutro? Już wszystko spakowane. Jest tego teczka i walizka niewielka. Brzęczy tam termos, latarka elektryczna z zapasem baterii, mapnik z kompasem, rodzinny ryngraf zamknięty pieczołowicie, puzderko po jakimś klejnocie, którego ślad zaginął we wspomnieniach nawet. Więc to tak wygląda likwidacja, kiedy skazuje się na dobrowolną banicję?

Zabiorę jeszcze to... jeszcze tamto, nie nie mogę, nie udźwignę, to zostanie w skrzyni, a to na strych. Trzeba porozrzucać graty, jeśli by co, zawsze się coś gdzieś uratuje. Dana krząta się sennie. Nosi, dźwiga, dorada. Chwilami siada i zbyt długo przygląda się jakimś drobiażdżkom by podejść wreszcie cichutko i jeszcze ciszej spytać:

— Nie żal ci odjeżdżać, powiedz.

Trwało długo to pytanie, które ma zostać bez odpowiedzi. Zda się obijać po pokoju jak bąk spragniony przestrzeni. Stoimy tak naprzeciw siebie nie mówiąc nic. Jest to wymowa chwili.

— Czy pozwolisz... że... że...

— że co, dziecinko?

— że twoje pamiętniki zostaną u mnie. Szalony ty. Będę w nie wpisywała każdą wiadomość...

— Dana, co tobie? Ty taka dzielna zawsze...

— Weź mnie ze sobą.

Ciemny abażur lampy osłonił dwojga młodych, kiedy usta ustom przelać musiały miłosną odmowę.

* * *

Nazajutrz dzień pożegnania. Ostrożność trzeba zdwoić. Żadnej gaffy. Ulicami chyłkiem. Pani Sabina przyniosła wszystkie przechowywane u niej wartości.

— Co z tym zrobić? Zabrać byłoby ryzyko.

— Pomyślałem o tym, zabiorę część, mogę wpaść, mogą odebrać. Wolę mieć rezerwę u pani.

Na ścianie wisiały obrazy, te znane mi oddawna płótna włoskie i flamandzkie, których wartość faktyczna przekraczała grubo cenę obiegową. Chciałem stać się ich właścicielem. Po raz pierwszy w życiu posiadałem warunki, że mogłem pomyśleć o lokacie. Zabawię się więc w mecenasa.

— No, co, dojdziemy do porozumienia co do „Rzezi niewiniątek"? Pani Sabina, ta pełna wdzięku kobieta na myśl o sprzedaży choćby jednego z płócien, które ma być jej dożywociem, traci pewność siebie, kiedy przychodzi podać cenę. Wymieniła wreszcie jakąś cenę nie do przyjęcia.

— Wolałabym to oddać, — wskazuje na ścianę przeciwną. Nieefektowne to wprawdzie, ale co za wartość, jeśli przetrwa wojnę to można będzie Bóg wie jak drogo sprzedać.

— Ba, jeśli przetrwa. Ale dziś na rynku nie wiem czy znalazło by się amatora.

— Baj baju, bo ja tego nie wystawię. Byle komu i za byle co nie sprzedam.

— Nie wątpię, że do porozumienia dojdziemy. Tym więcej, że ja przecież te płótna zostawię na miejscu. W ogóle proponuję kupno dwóch obrazów po pięćdziesiąt procent. Oba zostaną w mieszkaniu pani do mego powrotu.

— Kupno obrazów na połowę, niebywała transakcja. Śmieje się pani Sabina i podaje czym prędzej nóż do przecinania papieru.

— Tnij! Jak połowa ,to połowa.

— Ależ droga pani, kupno w tych warunkach ma dla nas obojga wartość większą. Wojna trwa. Jeden obraz może się zniszczyć, drugi ocaleje .

To pan sobie chce zrobić z moich płócien połówki loteryjne? Im ich więcej tym więcej szans wygrania...

Cenę uzgodnimy później. To też chcąc dokonać pewnych formalności, które podniosą mnie w własnych oczach do pozycji „natus et posessionatus" takiego co to ma galerię i sporządza akty kupna na prędce skleciłem imponujący fakt: „Ja, niżej podpisany... sprzedaję..." Jak to brzmi. Podnoszę się we własnych oczach. A potem tytuł: „Sąd nad Amuratem" w zniszczonych złotych ramach, pokruszony trzema wiekami podpis: „Anno milesimo, sexagesimo, triginta sex invicta Ventorum virtuti sex decim Triremibus Turcilis expugnatis sultanus Amurat Turcar..." szumi ten patos słów przelany na papier, na którym nastąpią podpisy kontrahentów. Dziś jeszcze będę jednym z nich.

* * *

Ośrodek tego dnia został mi na pożegnanie. Kościół św. Krzyża tam pod tablicą pamiątkową Prusa zatrzymał mnie na chwilę.

Czy to jest modlitwa. A może pycha żywota?

Patrzyłem na wąskie okulary w cieniutkich obwódkach wyryte na tablicy i szedłem biograficznymi wspomnieniami wzdłuż życiowej drogi umiłowanego Prusa. Poczynając od jego literackiego startu, ba, od studiów jeszcze matematyki w Warszawskiej Szkole Głównej poprzez felietony „listy ze starego obozu" i „dusze w niewoli", poprzez Dzieci, Placówkę, Lalkę i Faraona. To była moja pożegnalna modlitwa. Rozmawiałem z popiersiem tym, retoryką pytań.

— Co byś ty napisał, gdybyś żył w tej epoce? Czy znalazłby się jaki faraonowy czy antyfaraonowy kapłan, któryby obliczył następstwa tego militarno społecznego przełomu, który nosi tytuł drugiej wojny światowej?

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 3 Nr 33 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 13. 8. 1947



Piątek (Zjednoczenie—Poznań) czołowy tenisista Wielkopolski opuszcza w najbliższym czasie Poznań by przenieść się najprawdopodobniej do Warszawy.

Marynarka Woj. - DOW (Pozn.) 3:1

GDAŃSK. W meczu o mistrzostwo Wojska Polskiego reprezentacja Marynarki Wojennej pokonała zespół DOW (Poznań) w stosunku 3:1 (1:1).

Mistrzostwa pływackie Polski

Kaletowa bije rekordy krajowe

BIELSKO. Drugie powojenne mistrzostwa Polski w pływaniu przyniosły w pierwszym dniu dwie wielkie sensacje w postaci nowych rekordów Polski, ustanowionych w biegach na 100 i 200 m stylem klasycznym przez zawodniczkę gliwickiego Piasta — Kaletową. Niemniejszą sensacją były porażki mistrza Polski w pływaniu na krótkich dystansach stylem dowolnym — Ramoli, który na 400 m uległ Dzieniowi a na 100 m Marchlewskiemu.

Wyniki techniczne pierwszego dnia mistrzostw przedstawiają się następująco: 100 m dow. klasa I — Ciężki (Wisła) 1, 12, 2. 2. Kratochwila (Wrocław) 4×100 pań stylem dowolnym (klasa mistrz.) BBTS 5,55,4. Skoki z trampoliny pań (klasa mistrzowska). 1. Pentke (GZPS). 2. Grygierczykówna. Skoki z trampoliny panów (klasa mistrzowska): 1. Bredlich. 2. Klaptocz Skoki z wieży panów (klasa pierwsza) 1. Gajewski (Warta). 100 metrów grzbiet. kl. I. 1. Gajewski 2. (Warta) 1,25,8. 100 m klas pań — 1. Kaleta 1,35 (nowy rekord Polski). 2. Bleimówna (BBTS); sztafeta 4×200 stylem dow. panów klasa mistrzowska — 1. Polonia (Bytom) 11,09,4. 2. Warta: 200 m klas. panów kl. I — Brzęczek (Polonia, Bytom) 3,14,4, 2. Poprawiak (HCP, Poznań); 400 m styl. dow. panów kl. mistrzowska — 1. Dzień (BBTS) 5,33,8, 2. Ramola (Polonia, Bytom); 400 m st. dow. kl. I — 1. Ciężki (Wisła) 5,54,8, 2. Boniecki (Filmowiec); 200 m st. klas. pań kl. I 1. Malicka (San Poznań) 3,41,7, 2. Rumichówna (BBTS).

W meczu waterpolowym team A pokonał team B w stosunku 5:1.

O WEJŚCIE DO LIGI

Polonia (W-wa) — Ognisko 13:1
Gedania — Grochów 8:0
Warta — Tęcza 3:1
ŁKS — Czuwaj 3:0
Wisła — Skra 9:1
RKU — ZZK 2:0
Polonia (Bytom) — Szombierki 1:0
Rymer — Pomorzanin 7:0
AKS — Radomiak 2:1
Cracovia — Orzeł 6:0
KKS (Poznań) — Motor 9:1
Częstochowski KS — Sygnał 3:0
Ruch — Piast 5:1
Lechia — HCP 6:0
MKS (Szczecin) — Polonia (Bydg.) 3:2

Australia - Kanada 5:0

MONTREAL (PAP). W ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o puchar Davis'a w strefie półn.-amerykańskiej, rozegrano dwie ostatnie gry pojedyńcze. Australijczyk Dinny Pails pokonał Brendana Mackena z Kanady 6:4, 6:2, 6:2, a drugi Australijczyk Geof Brown wygrał z Henri Rochonem 6:3, 9:7, 6:2. Ogólny wynik meczu wynosi 5:0 dla Australii. W bież. tygodniu Australia spotka się w Montrealu w finałowym meczu strefowym z Czechosłowacją.

Sukces Pietraszewskiego

PRAGA (PAP). W zawodach kolarskich na trasie długości 262 km. Praga—KarloweWary—Praga zwycięstwo odniósł czeski kolarz Vesely w czasie 8:20:84, 2) Sosik (CSR) — 8:20:31,. 3) Cibula (CSR), 4) Kovanda (CSR), 5) Bohdan (CSR), 6) Pietraszewski Polska — 8:38:07,2

Kolarze nasi startowali w tym wyścigu na zaproszenie czeskiego związku kolarskiego, był to jednak wyścig nie w ramach festiwalu. Siemiński wycofał się z biegu na skutek defektu (urwania widelca). Teren był dość ciężki z uwagi na wzniesienia

Grom — Marymont 2:1

WARSZAWA. W rozgrywkach o mistrzostwo Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zespół piłkarski Grom pokonał Marymont w stosunku 2:1.

Z festiwalu młodzieżowego w Pradze

Buhl osiaga 50,9 na 400 m

PRAGA. W turnieju koszykówki, rozgrywanym w ramach światowego festiwalu młodzieżowego w Pradze, reprezentacja Polski zajęła trzecie miejsce, uzyskując dwa punkty. W turnieju tym zwyciężyła Francja — 6 pkt., drugie miejsce zajęła Czechosłowacja — 4 pkt.

Podczas zawodów lekkoatletycznych Polak Buhl osiągnął najlepszy tegoroczny polski czas w biegu na 400 m, uzyskując wynik 50,9 sek. W biegu na 80 m przez płotki pań zwyciężyła Mitanówna (Polska) w czasie 12,6 sek.

Międzynarodowy raid tatrzański

ZAKOPANE. Najciekawsza impreza motocyklowa, jaką jest bezwzględnie międzynar. raid tatrzański, zapowiada się w tym roku niezwykle interesująco. Dotychczas do komitetu organizacyjnego wpłynęło już ponad 100 zgłoszeń, a wśród nich figurują takie nazwiska, jak Żymirski, Brun, Dąbrowski, Markowski, Potajałło, Wikaryjczyk, Bochaczek, Tomiczek, Ropa itd.

Z zawodników zagranicznych zapewniony jest na razie udział silnej ekipy czeskiej. Dla reprezentantów naszych, dla których raid tatrzański będzie ostatnią próbą przed sześciodniówką praską, przywieziono z Pragi sześć maszyn marki „Java".

YMCA (GDAŃSK)

zwyciężyła Czechów

GDAŃSK (ter). W rewanżowym spotkaniu w siatkówce i koszykówce drużyna YMCA (Gdańsk) pokonała drużynę czeskich kolejarzy Żeleznicary — w siatkówce 2:1, a w koszykówce 23:21.

Technice i doskonałej grze Czechów przeciwstawiła YMCA ambicję i odniosła zasłużony zupełnie sukces.

PZB obradował

nad reorganizacją drużynowych mistrzostw Polski

POZNAŃ (G). W niedzielę obradował zarząd Polskiego Związku Bokserskiego przy udziale delegatów z wszystkich okręgów za wyjątkiem Olsztyna i Lublina. Przewodniczył prezes p. Bielewicz. Odczytano na wstępie pismo Poznańskiego OZB omawiające zajście na zawodach o „błękitną wstęgę Bałtyku" spowodowane przez zawodnika Woźniakiewicza oraz obrazę zarządu PZB i kpt. związku Derdy. Postanowiono wytoczyć skargę sądową Expressowi Ilustrowanemu w Łodzi.

Referat wyszkoleniowy omówił odbyty obóz wyszkoleniowy dla juniorów. Uchwalono podwyższyć wiek młodzików do lat 19 oraz urządzić turniej młodzieżowy reprezentacji okręgów: Śląska, Warszawy, Szczecina, Gdańska i Poznania o puchar ufundowany przez b. zawodnika Warty — Gostyńskiego.

Inny punkt zebrania, to wniosek PZB w sprawie zreorganizowania mistrzostw drużynowych Polski. Po dłuższej dyskusji postanowiono rozegrać mistrzostwa w dwóch grupach po 5 drużyn, w dwóch grupach po 4 drużyny, t. j. 14 mistrzów okręgowych, plus drugie drużyny Śląska, Łodzi, Warszawy i Poznania. Omawiano również przeprowadzenie turnieju słowiańskiego w dniach od 2—5 października br. w Poznaniu.

Początek prac trenerskich przewiduje się na 15 września. Postanowiono zaangażować p. Stamma, jako trenera PZB na rok olimpijski. Wyznaczono początek tych rozgrywek na 30 listopada br. z tym, że przygotowania winny być ukończone do 16. listopada.

Bójka na boisku piłkarskim



Na boisku La Plata (Argentyna) wynikła bójka po meczu piłkarskim rozegranym pomiędzy drużynami River Plate Club, najlepszym klubem Buenos Aires i Estudiante z La Plata. Publiczność rozżalona porażką ulubionego klubu wystąpiła czynnie, chcąc w ten sposób odpłacić za poniesioną klęskę. Wypadek ten spowodował interwencję policji i straży pożarnej. Samo boisko w krótkim czasie przybrało wygląd prawdziwego pola walki.

Zbigniew Makowiczka

Kilka uwag zasadniczych o turystyce wysokogórskiej

II

ŻYCIE W GÓRACH.

Wstawać wcześnie rano; mycie, przygotowanie śniadania, zwijanie biwaku, wymarsz w drogę. Posuwać się wolno na podejściu (300—400 m wniesienia na godzinę) przyczem norma ta odnosi się tylko do ścieżek, nie obowiązuje jednak na maliniakach, piargach, b stromych stokach i w czasie samej wspinaczki. W czasie marszu nie palić, nie rozmawiać i co pół godziny stosować 5 minut odpoczynku.

Odcinki poziome przebywa się szybkim krokiem, na dół zaś schodzi się tak szybko jak tylko można. Dobry turysta idzie zawsze powoli pod górę a szybko w dół. W grupie kilkoosobowej tempo marszu stosuje się do najsłabszego.

Na łatwych ścieżkach porządek pochodu jest obojętny. W miejscach trudnych, pozbawionych ścieżki, a wreszcie w nocy przewodnik idzie zawsze pierwszy.

Przemoknięcie odzieży i obuwia nie jest niebezpieczne póki jest się w ruchu. Po zatrzymaniu natomiast trzeba się natychmiast przebrać w suchą bieliznę i odzież.

Ubytek sił wskutek poniesionego wysiłku rekompensuje się w dużej mierze snem. Bezsenne noce przed wymarszem czy w czasie drogi mogą skończyć się tragicznie (śmierć śp. Birkenmayera w Galerii Gankowej).

CHOROBY GÓRSKIE.

Tzw. choroba górska występuje w Tatrach niezmiernie rzadko. Objawia się bólem głowy, nudnościami, osłabieniem, upadkiem energii Chorego należy sprowadzić niżej i objawy ustąpią. Udar z gorąca występuje u ludzi otyłych ze słabym sercem, pijących dużo zimnej wody Porażenie serca występuje u ludzi nawet zdrowych i silnych na skutek przemęczenia, nadmiernego wysiłku, walki z burzą, wichrem i śniegiem; objawia się dusznicą, sennością, apatią, nudnościami i osłabieniem tętna. Chorego należy przykryć ciepło (na serce zimny okład) dać mu środki pobudzające akcję serca,



Na grani

jak alkohol, czarna kawa, koramina czy kamfora Biegunka występuje na skutek niewłaściwego odżywiania lub przeziębienia żołądka piciem b. zimnej wody lub spożywaniem lodu czy śniegu; chorego najlepiej pozostawić w najbliższym schronisku. Słoneczne oparzenie skóry jest następstwem zbyt długiej insolacji, łatwo się przed nim zabezpieczyć nacierając ciało olejkiem, oliwą lub kremem sportowym.

POSTĘPOWANIE W RAZIE WYPADKU.

W razie wypadku należy natychmiast wezwać pomocy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (niebieski krzyż w białym polu) mającego swe stacje ratunkowe, dyżurnych i telefony we wszystkich schroniskach. Pomocy wzywa się ustalonym sygnałem międzynarodowym optycznie lub dźwiękowo: 6 razy sygnał w odstępach dziesięciosekundowych, minuta przerwy, po czym ponowienie sygnału aż do otrzymania odpowiedzi, tj. trzykrotnego sygnału w ciągu minuty, co oznacza wyruszenie pomocy.

Rannego o ile możności nie zostawiać samego. Gdyby to było konieczne należy przedtem opatrzyć go prowizorycznie, zaopatrzyć w żywność i wodę, zabezpieczyć przed deszczem, śniegiem i kamieniami, ewent. zaasekurować hakami i liną, okryć ciepło. Drogę do rannego oznaczyć, wzgl. bardzo dokładnie zapamiętać.

Nigdy nie wzywać pogotowia bez przyczyny! wybryki takie karane są bezwzględnym więzieniem do lat 3-ch!

Jeśli turysta jest świadkiem wypadku lub zwrócono się do niego o pomoc, powinien natychmiast zrezygnować z własnych dalszych planów i przyłączyć się do akcji ratunkowej.

INNE WSKAZÓWKI.

Przed wyjściem w góry zasięgnąć konsultacji w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim lub Klubie Wysokogórskim P. T. T. (oddziały w Zakopanem, Krakowie, Warszawie, Bielsku, Poznaniu i Katowicach). W pensjonacie lub schronisku podać cel wycieczki, trasę i przewidywany termin powrotu. W czasie drogi nie zmieniać planu wycieczki.

Sprzęt najlepiej zakupić w sklepach sportowych, żądając gwarancji. Liny wyrabia fabryka powroźnicza w Będzinie — informacji udziela Wojewódzki Oddział P. C. H. w Katowicach. Mapy są całkowicie wyczerpane, można je czasem nabyć okazyjnie w księgarniach zakopiańskich.

Turysta powinien przestudować w wolnym czasie podręczniki „Tatry wysokie" Swierza i Chmielowskiego, „Zakopane i Tatry" Swierza, „Skalne drogi" Radwańskiej-Kuleszyny i Pawłowskiego, „Turystykę wysokogórską" i „Zasady taternictwa" Klemensiewicza oraz roczniki „Wierchów" i „Taternika" wreszcie czytywać „Taternika". „Biuletyn" Krakowskiego Oddziału P T T. a z zagranicznych wydawnictw słowackie „Krasy Slovenska".

PRZED MIĘDZYNARODOWYMI

mistrzostwami Polski w tenisie

KATOWICE. Trzecie powojenne międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie zapowiadają się niezwykle ciekawie. Na kortach katowickich zobaczymy cały szereg dobrych rakiet zagranicznych. Przyjedzie m. in. tenisowy mistrz Francji — Węgier Asboth, doskonały Szwed — Bergelin, dobry Węgier Szigti, Rumun Tanasescu, Czesi Zabrodsky, Vrba, Smolinsky, Vodiczka, Jugosłowianie — Pallada i Mittic.

Korty „Pogoni" katowickiej przygotowywane są obecnie w gorączkowym tempie do tej wielkiej imprezy.

Polscy tenisiści trenują bardzo intensywnie i można mieć nadzieję, że w mistrzostwach odegrają dość poważną rolę.

Z mistrzostw Polski w hokeju na trawie

POZNAŃ (G). W Gnieźnie w ramach mistrzostw hokejowych Polski, poznańska „Lechia" zremisowała z miejscowym KKS 1:1 (1:0). Bramkę dla „Lechii" uzyskał Kurowski, dla KKS — Aleksy.

Humor sportowy



Kalendarzyk

Wtorek, 12 sierpnia 1947 r.
Katolicki: Klary
Słowiański: Bądzisława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

Msza św. prymicyjna Ks. L. Kantorskiego

BYDGOSZCZ (bis). W piątek, dnia 15 bm. odprawiona zostanie msza św. prymicyjna przez ks. Leona Kantorskiego, dawniejszego ministranta kościoła farnego.

Ks. Leon Kantorski przebywał w czasie okupacji na pracach przymusowych w Niemczech, skąd powrócił po wyzwoleniu do Bydgoszczy. Studia teologiczne kończył ks. Kantorski w Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu.

15 sierpnia na Stadionie Miejskim
Wielki festyn ludowy

(a) Przypominamy, że w piątek 15 bm. odbędzie się na stadionie miejskim „wielki festyn ludowy", z którego dochód przeznaczony jest na odbudowę domu katolickiego przy farze. Początek o godz. 15. W programie m. in. wyścigi motocyklowe, zawody piłkarskie i bokserskie, występy orkiestr, 8 chórów, tańce ludowe, tańce dla publiczności i szereg imprez dla dzieci. Ceny: godz. 15—17 loża 200.—, trybuna 150.—, wstęp 50.— od godz. 17: wstęp dla dorosłych 50.—, dla młodzieży 20. zł.

Sprawy podatku gruntowego

omówili pełnomocnicy powiatowi na konferencji w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (WJ). W Urzędzie Wojew. odbyła się w dniu wczorajszym odprawa starostów powiatowych i pełnomocników powiatowych dla spraw podatku gruntowego. Odprawie przewodniczył wicewojewoda mgr Trzebiński. Obecni byli również z-ca przewodn. WRN, poseł Jachowicz, oraz pełnomocnik wojewódzki dla spraw podatku gruntowego, p. Gerke. Odprawa miała na celu zorientowanie w dotychczasowym przebiegu ściągania podatku gruntowego oraz pouczenie pełnomocników powiatowych, o ich zadaniu w powiecie i sposobie wykonywania ich obowiązków.

Ze sprawozdań, poszczególnych pełnomocników wynika, że na terenie woj. pomorskiego istnieją jeszcze wielomilionowe zaległości podatku gruntowego za lata 1945-46. Podobne zaległości istnieją również w odniesieniu do zaliczek na podatek gruntowy za rok 1947.

Pełnomocnik wojewódzki, p. Gerke wyjaśnił zebranym, że terminowe i pełne ściągnięcie podatku gruntowego jest w tej chwili pilną potrzebą państwową i dlatego obowiązkiem całego aparatu administracyjnego w terenie jest dołożyć wszelkich starań, aby podatek [illegible] został rzeczywiście ściągnięty. W dniu 1. 9. upływa termin płatności dla zaległości podatku gruntowego z lat 45-46, a w dniu 15. 9. termin płatności dla zaliczek na podatek gruntowy za 1947 r. Jeżeli poszczególni płatnicy nie wywiążą się ze swych zobowiązań podatkowych w tych terminach, to oprócz sankcji karnych i egzekucji narażą się jeszcze na podwyższenie im o 100 proc. drugiej raty podatku, którą będą musieli wpłacić w ziemiopłodach. Pełnomocnicy powiatowi i cały aparat podatk. został upoważniony do energicznego działania.

Zgodnie z obowiązującymi dotychczas przepisami ustawowymi, przewidziane są dla tych rolników, których gospodarstwa dotknięte zostały klęskami żywiołowymi, odpowiednie ulgi.

Naczelnik Wysogląd w kilku słowach poinformował zebranych o istotnych zadaniach pełnomocników dla spraw podatku gruntowego i poborców społecznych.

Wicewojewoda Trzebiński naświetlił istotny moment wychowawczo-propagandowy, jaki wykorzystać powinni w swej pracy pełnomocnicy. Trzeba uświadomić płatnika i przekonać go, że płacenie podatków wypływa z faktu należenia przez płatnika do wspólnoty narodowej, wypływa z tego, że każdy z nas korzysta w dużej części z owoców cudzej pracy, z urządzeń publicznych, które powstały wysiłkiem naszych ojców i dziadów. Podatek, który płacić należy dla wspólnego dobra, stwarza dla przyszłych pokoleń warunki pracy, a dla państwa pomyślna przyszłość Rolnika trzeba w tym duchu uświadomić, a na pewno nie będzie on wtedy ociągał się, albo uchylał od płacenia.

Po odprawie wszyscy pełnomocnicy powiatowi dla spraw podatku gruntowego udali się na kurs szkoleniowy, który przeciągnie się do jutra.

Zderzenie samochodu z tramwajem

BYDGOSZCZ (as). W ub. sobotę o g 12,30 zderzył się samochód ciężarowy, prowadzony przez Józefa Kaszubowskiego z tramwajem linii „B", prowadzonym przez motorowego Gasewicza. Zderzenie to, które nastąpiło na ul. Toruńskiej, nie pociągnęło za sobą na szczęście, żadnych ofiar.

Straszna katastrofa pod Żninem

14 osób ofiarami wypadku samochodowego

BYDGOSZCZ (re). Wczoraj w późnych godzinach wieczornych wydarzyła się pod Żninem straszna katastrofa samochodowa, skutkiem której kilkanaście osób, mieszkańców Bydgoszczy zostało ciężko rannych.

Jeden z samochodów ciężarowych, wiozących pielgrzymów częstochowskich, którzy w niedzielę przebywali na Jasnej Górze, w drodze powrotnej z Częstochowy do Bydgoszczy wpadł pod Żninem na drzewo. Samochód uległ rozbiciu, a z pośród pasażerów kilkunastu odniosło ciężkie obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne. Zaalarmowane o strasznym wypadku władze zorganizowały szybką i skuteczną pomoc i pomieściły jedenastu rannych w szpitalu powiatowym w Żninie. Nazwiska rannych bydgoszczan są następujące: Zdzisław Mathews (Gen. Madalińskiego 39), Leokadia Mathews (Madalińskiego 39), Stanisław Mackiewicz (Sowińskiego 14 — 2), Michalina Mienicka (Polna 12), Jadwiga Słowikowska (Farna 2—9), Agnieszka Zianek (Strzelecka 5—2), Bronisława Rolecka (Filarecka 9), Julia Arczyńska (3-go Września 10), Melania Romanowska (Kościuszki 51—13), Anna i Irena Knasiakowskie (Leszczyńskiego 10). Stan rannych jest przeważnie poważny, jakkolwiek w tej chwili w żadnym wypadku nie istnieje niebezpieczeństwo śmierci u żadnej z ofiar katastrofy.

Po udzieleniu pierwszej pomocy ofiary wypadku przewożono do szpitala w Bydgoszczy do wczesnych godzin rannych. Dalszych nazwisk nie zdołaliśmy ustalić.

Jak nas poinformowano, wypadek nastąpił z powodu przemęczenia szofera, który prowadząc samochód 18 godzin bez przerwy stracił panowanie nad kierownicą i najechał na drzewo.

Nazwiska pozostałych ofiar podamy w numerze jutrzejszym.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Polski (Al 1 Maja) Dziś wtorek o godz 20: premiera komedii pt. „Pani Prezesowa" z Natalią Morozowiczową w roli tytułowej.

Teatr Polski (ul Grodzka) nieczynny.

Dyżury aptek: od dnia 9 — 16 bm. „Pod Łabędziem", ul. Al 1 Maja 5, tel. 23-46 i „Pod Lwem" ul. Grunwaldzka 37, tel 34-31.

*** TS „Gwiazda".** Zebranie zarządu odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 20 w Domu Drukarza. Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

POLSKIE RADIO
ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Środa, 13 sierpnia 1947 r.

6.00 Progr. og.-polski. 6.50 Progr. na dzień bież. 6.57 Progr. og.-polski. 8.15 Muzyka poranna z płyt. 8.40 Wiad. miejsc. i ogłoszenia. 11.57 Progr. og.-polski. 14.00 Wiad. z Pomorza. 14.10 Pieśni Moniuszki w wykon. Z. Czarkowskiej. 14.30 Przegląd sportowy. 14.35 Utwory fortepianowe z płyt. 15 00 Progr. og.-polski. 18. Przegląd prasy pomorskiej. 18.10 Koncert życzeń. 18.58 Progr. og.-polski.

Dokumenty bestialstwa niemieckiego w Dachau

BYDGOSZCZ (lit). W Resursie Kupieckiej wyświetlane są po raz ostatni w dniu dzisiejszym zdjęcia z obozów koncentracyjnych w Dachau, Gross Rosen i Ravensbrück. Wyświetlanie zdjęć odbywa się o g. 18 i 20.

Na miejscu udzielane są objaśnienia.

Ograniczenie ruchu tramwajów

(ea). W związku z przeprowadzaniem koniecznych napraw w głównych elektrowniach pomorskich i spowodowanym przez to ograniczeniem zużycia energii elektrycznej, Zarząd Miejski zmuszony jest na kilka dni ograniczyć ruch tramwajów

Ograniczenie to trwać będzie do 14 bm i dotyczy wszystkich linii, na których w godz od 9 — 13 kursować będzie tylko połowa wozów. Ograniczenie zniesione zostanie dn. 15 bm., odkąd ruch będzie normalny.

REKORDOWE LOTY BYDGOSKICH PILOTÓW

BYDGOSZCZ (es). Odradzające się w trudnych warunkach technicznych polskie lotnictwo cywilne i sportowe notuje coraz to nowe sukcesy na polu konstrukcyjnym i wyczynowym.

Na listę tych sukcesów wchodzi obecnie Bydgoszcz. W tych dniach jeden z pilotów-instruktorów Aeroklubu Bydgoskiego, p. Franciszek Gołata dokonał rekordowego lotu szybowcem nad woj. pomorskim, uzyskując czas lotu 6 godzin 45 minut (bez lądowania) i wysokość ponad 2.200 m. Dużymi osiągnięciami poszczycić mogą się również inni piloci bydgoscy. I tak p. Bogdan Niewiarowski uzyskał doskonały wynik lotu również na samolocie bezsilnikowym, osiągając czas 5 godzin 47 min. i wysokość 1600 m. P. Czesław Henrych osiągnął czas 5 godzin 58 min. i wysokość 1800 m. Do wszystkich tych lotów bydgoscy rekordziści wystartowali ze szybowiska szkolnego i klubowego w Fordonie.

Na marginesie odniesionych przez naszych pilotów sukcesów warto przypomnieć sobie, że lot na szybowcu nie posiadającym silnika polega na wynalezieniu przez pilotów obszarów powietrza ogrzanego, które w stosunku do otaczających ich innych obszarów powietrznych jest lżejsze i jako takie unosi się olbrzymim słupem w górę, umożliwiając szybowcowi lot i zdobywanie wysokości. Powietrze to w swoim ruchu w górę zachowuje się bardzo burzliwie, rzucając szybowcem jak liściem poderwanym z ziemi przez wichurę. Pilot więc zachować musi zimną krew, aby opanować strach przed ewentualną możliwością rozerwania przez prądy powietrzne szybowca. Oczywiście dla zachowania bezpieczeństwa każdy z pilotów zaopatrzony jest w niezawodny. dobrze skonstruowany spadochron.

Wyczyny, jakich dokonali nasi piloci, są lotami eksperymentalnymi ściśle analizowanymi przez kierownictwo tutejszego oddziału Lotnictwa Cywilnego i świadczy o dużych możliwościach pięknego rozwoju lotnictwa sportowego na Pomorzu. Rekordowe loty wykonane zostały na szybowcach, które są dziełem małej grupy rzemieślników i robotników Okręgowych Warsztatów Szybowcowych w Bydgoszczy. Jak zasługą pilotów jest dokonanie wspaniałych lotów, tak zasługą rzemieślników i robotników jest fakt, że wykonane przez nich maszyny chlubnie zdały egzamin, przeszedłszy wszystkie próby wytrzymałości.

Piloci, mechanicy i rzemieślnicy bydgoscy zapisali piękną kartę w kronice „skrzydlatej Polski".

Wizja lokalna

ustali prawdziwość słów oskarżonej

BYDGOSZCZ (re). Przed Wydziałem Karnym SO toczyła się w dniu wczorajszym sprawa karna Bauze Michaliny, którą prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności za spowodowanie usunięcia z mieszkania w czasie okupacji Polaków, Zenona Szczygła i Fr. Kaczmarka, zam. przy ul. Ułańskiej 6.

Tło i przebieg tej sprawy wg aktu oskarżenia jest następujący: Bauze Michalina z mężem Walentym, byli od 1912 r. stałymi mieszkańcami Hamburga. Na skutek bombardowania tego miasta i braku mieszkań, władze niemieckie skierowali Bauzów jako reichsdeutschów do Bydgoszczy. Początkowo zakwaterowano ich u Niemca Mitsohna, na terenie Rzeźni Miejskiej, a po aresztowaniu Walentego Bauze, którego władze sądowe skazały na karę 13 mies. więzienia, żona jego Michalina zamieszkała w innym miejscu i rozpoczęła starania o uzyskanie samodzielnego mieszkania. W początku roku 1944 Bauze zainteresowała się mieszkaniem przy ul. Ułańskiej 6, gdzie w paru pokojach mieszkały dwie polskie rodziny. Oglądając mieszkanie Bauze mówiła tylko po niemiecku, mimo, że władała językiem polskim. Po pewnym czasie poleciła ona Polakom to mieszkanie opuścić, a nieco później otrzymali oni urzędowy nakaz opuszczenia mieszkania w ciągu trzech dni. Inni Niemcy, oglądający i reflektujący na ten lokal, rezygnowali z niego z uwagi na stan żony Szczygła, będącej w ostatnim miesiącu ciąży. Rodzina Szczygłów zamieszkała w przybudówce, w której nie było kuchni, pieca a nawet i wody. Kaczmarkowie nastraszeni „wizytą" gestapo wyprowadzili się na wieś, gdzie, na skutek trudności mieszkaniowych zmarło im dziecko. Dane te spowodowały, że Bauze, która po wojnie złożyła wniosek o przyznanie jej polskiego obywatelstwa, zasiadła na ławie oskarżonych SO.

Oskarżona nie przyznała się do winy. W świetle zeznań jej i kilku świadków, sprawa nabrała odmiennego charakteru. Bauze urodzona w okolicy Łabiszyna postanowiła wyemigrować z mężem do Ameryki. Z pewnych powodów zatrzymali się oni w Hamburgu i tam już zostali na stałe, uzyskawszy obywatelstwo niemieckie. Po powrocie do Bydgoszczy Bauzowie rozmawiali z Polakami po polsku i starali się do nich zbliżyć, mieszkając w Rzeźni Miejskiej. Powodem zasądzenia Walentego Bauze, był wysłany przez niego list do krewnego przebywającego w obozie, w którym Bauze pocieszał go i pisał, że niedługo to się wszystko skończy, żeby nie tracił nadziei itp. Władze niemieckie list przejęły, a autora pociągnęli do odpowiedzialności karnej. Korzystając z tego, Mitsohn usunął żonę skazanego z mieszkania i pałając do niej nienawiścią za antyniemieckie nastawienie, wystarał się, jak przypuszczać należy, mieszkanie na ul. Ułańskiej, gdzie w olbrzymiej większości mieszkali sami Polacy. Jak zeznała oskarżona, to proponowała ona Szczygłom pozostawienie ich we własnym mieszkaniu, pod warunkiem odstąpienia je wspomnianej przybudówki, która ze względu na swoją wielkość nadawała się na pracownię krawiecką dla jej męża.

Sąd zarządził przerwanie rozprawy do dnia dzisiejszego i postanowił zrobić wizję lokalną, celem stwierdzenia, czy mieszkanie to ze względu na dość dużą odległość od miasta i swój stan kwalifikowało się raczej w okresie okupacji dla Polaków, oraz, czy przybudówka zajmowana w późniejszym czasie przez Szczygłów, ma takie rozmiary, że mogła by być zamieniona na pracownię, zdolną pomieścić trzy duże stoły krawieckie.

Zeznając pod presją SS-mana

spowodowała śmierć dwóch Polaków

BYDGOSZCZ (re). Przy ul. Żeglarskiej w Bydgoszczy mieszkała przed wojną Leokadia Matuszewska, która posiadała tam kamienicę i skład kolonialny. Po przyjściu Niemców, Matuszewskiej towary skonfiskowano, zdołała ona jednak część ich ukryć.

W kamienicy jej, zarządzanej w tym czasie przez Niemca — Schmidta, członka SS, mieszkała również Kazimiera Kowalczyk, która będąc w pierwszych dniach stycznia 1942 r. u Schmidta, została przez niego zapytana, co wie o Matuszewskiej. Gdy Niemiec nie uzyskał żadnej informacji, zaczął Kowalczykowej grozić osadzeniem w gestapo i biciem, czym tak przestraszył kobietę, że zeznała ona, iż widziała syna Matuszewskiej — Władysława, wynoszącego ukryty przed Niemcami worek mąki.

W dniu 11 stycznia 1942 r. gestapowcy przeprowadzili u Matuszewskiej rewizję, w czasie której znaleźli mąkę, cukier itp. oraz sztandar polski. Matuszewskich aresztowano i osadzono w więzieniu, a nieco później krewni ich otrzymali powiadomienie, że Matuszewscy zmarli. Prokuratura wszczęła w tej sprawie dochodzenia i w dniu wczorajszym Kowalczykowa zasiadła na ławie oskarżonych SO w Bydgoszczy pod zarzutem zrobienia doniesienia, w wyniku którego poniosło śmierć dwóch Polaków.

Sąd po wysłuchaniu szeregu świadków uznał winę oskarżonej za udowodnioną i uznając, że działała ona pod presją SS-mana, zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary i skazał Kowalczykową na rok więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i konfiskatę majątku.

(as) **Strzec się przed „doliniarzami"!** Wykorzystując ścisk w jednym ze sklepów rzeźnickich, niewykryty dotąd „doliniarz" skradł z teczki Józefa Bendiga 3 800 zł gotówki.

(as). **Kradzież garderoby.** Do mieszkania Józefa Stróżyka, zam. przy ul. Seminaryjnej 12/11 wtargnęli przez wyrwanie skobla od drzwi złodzieje, których łupem padła większa ilość garderoby.

Bydgoszcz pomoże w odbudowie stolicy

BYDGOSZCZ (pik). Jest zrozumiałe, że droga nam wszystkim stolica budzi w sercach naszych żal i rodzi chęci odbudowania jej. Podstawą wykonania największego bodaj obecnie naszego zadania są jednak środki finansowe, które zasilić ma organizowany w całym kraju „miesiąc odbudowy stolicy".

Śladem innych ziem i miast, również i Bydgoszcz dołożyć chce swe cegiełki do odbudowy zrujnowanej Warszawy. Uczyni to przy pomocy „miesiąca odbudowy stolicy", nad którego programem obradować będą w poniedziałek 18 sierpnia o g. 18 w sali obrad MRN (ratusz) przedstawiciele związków, organizacyj społecznych i politycznych, izb, zrzeszeń i zawodów.

Spodziewać się należy, że zarówno wspomniane organizacje, jak i całe społeczeństwo dołożą wszelkich starań, aby „miesiąc" przyniósł tak bardzo potrzebne środki pieniężne, które po wsze czasy świadczyć będą o miłości Pomorzan dla naszej stolicy.

(as) **Złodzieje weszli przez okno.** Mieszkanka ul. Sielanka 18, Antonina Lozela okradziona została w godzinach wieczornych z garderoby męskiej i damskiej. Złodzieje dostali się do mieszkania przez okno.

20-lecie firmy „Dekora"

Bydgoszcz, dnia 12 sierpnia.

Przed 20 laty powstała w Bydgoszczy jedyna dziś na Pomorzu firma dekoracyjna „Dekora", założona przez dotychczasowego jej właściciela, wybitnego fachowca w dziedzinie dekoracji wnętrz, p. Waleriana Gołębiewskiego.

Właściciel firmy, pragnąc postawić przedsiębiorstwo na najwyższym poziomie, skompletował zespół pracowników przy zachowaniu ścisłej selekcji fachowej. Nic więc dziwnego, że równocześnie z jubileuszem firmy obchodzi dziś 20-lecie pracy w tym zakładzie najstarszy pracownik f-my „Dekora", p. Edward Loch.

Dzięki solidności firmy, która postawiła sobie za zadanie obsłużyć klientelę rekrutującą się z całego Pomorza jak najlepiej, dzięki zasadzie nie tylko sprzedania klientowi towaru, ale i doradzenia mu zastosowania właściwego materiału dekoracyjnego, zdobyła ona sobie zasłużone uznanie społeczeństwa. Specjalnością firmy jest dekoracja wnętrz, a zakres działania firmy wychodzi daleko poza mieszkania prywatne. Warto tu wspomnieć, że f-ma „Dekora" wykonała wnętrza poczty głównej w Gdyni, BGK w Gdyni, gmachu FPTK w Bydgoszczy, kurtynę w spalonym Teatrze Miejskim w Bydgoszczy, salę Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, starostwo w Wyrzysku i wiele innych. I obecnie „Dekora" projektuje wnętrza dla wszelkich instytucji państwowych i samorządowych, a obecnie zajęta jest pracami w wykańczanym lokalu Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Bydgoszczy.

Prace wykonywane przez tę jedyną na Pomorzu firmę dekoracyjną na zasadach estetyki, (ważne są tak „nieważne" szczegóły, jak np. miejsce zawieszenia obrazu, czy ustawienia mebla) zdobyły sobie słuszne uznanie najwybredniejszych klientów, to też spodziewać się należy, że w drugim 20-leciu firmy, „Dekora", zachowawszy swe zdrowe zasady, spoglądać będzie na szereg dalszych sukcesów, do których odniesienia okazję da odbudowa naszych ziem.

Z okazji jubileuszu właściciel f-my „Dekora", p. Walerian Gołębiewski złożył w kasie naszego wydawnictwa 2.500 zł na sieroty po pomordowanych bydgoszczanach i 2.500 na fundusz ekshumacyjny zamordowanych przez hitlerowców Polaków.

Pochwała pionierów

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

tu przybywać mają, muszą znaleźć perspektywę pracy związanej z morzem i jego zapleczem.

Mała ilość mieszkańców Kołobrzegu sprawia, że oto idziesz ulicą nie napotykając żywej duszy. Uciekasz z plaży, przechodząc przez zapuszczony, dziki park, pełen okopów. Patrzą na ciebie puste oczodoły okien wypalonych, i zniszczonych domów, smutne drzewa w opuszczonych, zarastających bujnie chwastem bezpańskich sadach i ogrodach. Jak tutaj — wyglądać musi w jesieni, kiedy niebo jest chmurne, dnie dżdżyste i ponure i wcześnie zapada zmrok?

Jak tu żyją ludzie w czasie zimy, gdy w tym mieście parków i ogrodów nagie kikuty drzew nadają krajobrazowi jeszcze smutniejszy wygląd, kiedy krótkie są dnie, a bardzo długie wieczory.

Przychodzą Ci na myśl ci pierwsi pionierzy, którzy tu przybyli i ogarnia cię dla nich najwyższy podziw i szacunek. Wszak wtedy, kiedy przyszli, było tu jedno wielkie pobojowisko, zasłane gęsto sprzętem wojennym, gruzami i rozkładającymi się trupami, które ponadto i morze wyrzucało na brzeg. Teren był zaminowany, wybuchały pożary, padały strzały, nie było warunków bezpieczeństwa, światła, wody, nie było oparcia o urządzenia użyteczności publicznej, które oni dopiero tworzyli.

„Pionierzy"! Jakże często się to słów wymawia z ironią, utożsamiając ich niejednokrotnie z szabrownikami przybywającymi na ziemie odzyskane po łupy. Ci ostatni uczynili krzywdę tym, którzy przybywali nie dla osobistych korzyści, czy ambicyj, lecz dla dobra sprawy, dla jaknajspieszniejszego uruchomienia administracji państwa naszego na ziemiach odzyskanych.

Niewielu z nich posiadało obok entuzjazmu również wytrwałość i żelazną wolę przełamania wszystkich trudności, niewygód, niebezpieczeństw.

Jeśli się zapytamy, kim byli pierwsi pionierzy w Kołobrzegu i powiecie, dowiemy się, że byli to — pocztowcy z Bydgoszczy, że pierwszymi placówkami administracji państwowej były placówki pocztowe. A jeśli ciekawić nas będą bliższe szczegóły, zapytajmy o nie naczelnika Urzędu Pocztowego w Kołobrzegu, p. Schirmera.

Niektórzy zniechęcili się, pozostała garstka mimo ciężkich trudów i przeszkód napotykanych na każdym kroku przystąpiła własnymi siłami do uporządkowania i remontu lokali. Urzędy stały na wysokości zadania, co sprawdziły przeprowadzone później inspekcje.

Potem do Kołobrzega przyszli inni. Dziś uruchomionych tam jest sporo instytucyj użyteczności publicznej. Jednak na skutek nikłych możliwości finansowych, miasto nie jest w możności wykazać większych osiągnięć administracyjno-gospodarczych.

Waleria Drygałowa.

Sport w Z. S. R. R.

MOSKWA. Najwybitniejsi sportowcy radzieccy: mistrz w biegu maratońskim — Gordienko, mistrz Europy i świata w ciężkiej atletyce — Nowak i Kuczenko otrzymali, jako pierwsi złote medale, którymi odznaczeni zostaną i inni mistrzowie sportowi ZSRR.

W ramach rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej moskiewskie „Torpedo" wygrało z leningradzkim „Zenitem" w stosunku 2 : 1.

W 5 dniowej Spartakiadzie akademickiej, która odbyła się w Kijowie, zwycięstwo w zawodach lekkoatletycznych, pływackich, tenisowych i kolarskich odniosła reprezent. wyższych uczelni Ukrainy. W rozgrywkach piłkarskich pierwsze miejsce zajęła drużyna Moskiewskiego Instytutu Lotniczego.

Kąpiel o północy



Panujące upały rodzą najbardziej ekscentryczne pomysły. Niepozbawiona tej cechy jest kąpiel.. o północy, której chętnie zażywają mieszkańcy miast nadmorskich.

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 30 szafek na bilety zapasowe i druki ścisłego zarachowania.

Szczegółowe informacje dostawy i jakości wykonania szafek otrzymać można w Wydziale Handlowo-Taryfowym miejscowej Dyrekcji O.K.P. lub w Wydziale Handlowo-Taryfowym D.O.K.P. Szczecin, pokój Nr 49.

Oferty w nieprzejrzystych kopertach zamkniętych, zaopatrzonych napisem: „Oferta na dostawę szafek na bilety zapasowe dla Wydziału Handlowo-Taryfowego" z podaniem ceny i terminu dostawy, należy wrzucać do skrzynki ofert, znajdującej się w westybulu gmachu D.O.K.P. Szczecin, do dnia 26. 8. 47 r. godz. 10.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26. 8. br. o godz. 11-tej w Wydziale Handlowo-Taryfowym pokój Nr 45.

Tytułem wadium do przetargu, należy wpłacić do kasy dyrekcyjnej lub stacyjnej 2% oznaczonej wartości dostawy. Kwit kasowy na wpłaconą kwotę należy dołączyć do oferty.

Oferty firm, które nie wpłacą wadium nie będą rozpatrywane, jak również nie będą uznane jako wadium gotówka, czeki i papiery wartościowe załączone do ofert.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę i wynik przetargu oraz unieważnienie przetargu bez podania powodu.

Za Dyrektora Kolei Państwowych

(—) Mikuła

Wicedyrektor Kolei Państwowych (4130

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 30 wózków bagażowych 4-ro kołowych nośności 1 tony.

Szczegółowe informacje dostawy, jakości wykonania oraz opisu technicznego otrzymać można w Wydziale Handlowo-Taryfowym miejscowej Dyrekcji O.K.P. lub Wydziale Handlowo-Taryfowym D.O.K.P. Szczecin pokój Nr 49.

Oferty w nieprzejrzystych kopertach zamkniętych, zaopatrzonych napisem „Oferta na dostawę wózków bagażowych 4-ro kołowych dla Wydziału Handlowo-Taryfowego z podaniem ceny i terminu dostawy, należy wrzucać do skrzynki ofert znajdującej się w westybulu gmachu D.O.K.P. Szczecin do dnia 26. 8. 47 r. godz. 10-ta.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26. 8. rb. godz. 11-ta w Wydziale Handlowo-Taryfowym pokój nr 45.

Tytułem wadium do przetargu należy wpłacić do Kasy Dyrekcyjnej lub Stacyjnej 1½% oznaczonej wartości dostawy. Kwit kasowy na wpłaconą kwotę należy dołączyć do oferty.

Oferty firm, które nie wpłacą wadium nie będą rozpatrywane jak również nie będą uznane jako wadium gotówka, czeki i papiery wartościowe załączone do ofert.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę i wynik przetargu oraz unieważnienie przetargu bez podania powodu.

Za Dyrektora Kolei Państwowych

(—) Mikuła

Wicedyrektor Kolei Państwowych (4132

Państwowa Centrala Handlowa
Oddział w Częstochowie
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie i montaż mebli i urządzeń w lokalu P.D.T. z terminem ukończenia robót do dnia 20 października 1947 r. przy ul. M.R. Żymierskiego w Częstochowie. Bliższe informacje otrzymać można w Oddziale P.C.H. w Częstochowie, ul. N. M. Panny 27 pokój 8.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie i montaż mebli i urządzeń w lokalu P.D.T. w Częstochowie" należy składać do dnia 22 sierpnia 1947 r. do godz. 12-tej w Oddziale Państwowej Centrali Handlowej przy ul. N. M. Panny 27, pokój 8, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

1. Pokwitowanie kasy Oddziału P.C.H. na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 2% sumy oferowanej względnie dowód zwolnienia od obowiązku wpłacania wadium.

Dyrekcja Oddziału P.C.H. w Częstochowie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargową, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyników, jak również prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót. (4125

Humor zagraniczny



— ... i po dwunastu latach przyszedłem do przekonania, że nie mam żadnego talentu pisarskiego...

— I co, dał pan spokój pisaniu?

—Nie! Bo już byłem sławny!

REDAKCJA I ADMINISTR Bydgoszcz, Marsz. Focha 4 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18, — telefon 18-99. B-35722